

<http://dx.doi.org/10.16926/zc.2022.48.11>

Tomasz Andrzej NOWAK
Częstochowskie Towarzystwo Naukowe
Muzeum Regionalne im. S. Sankowskiego w Radomsku

Franciszek Cebo i jego radość życia



Franciszek Cebo, zbiory Muzeum w Radomsku

Niewielka wieś Dąbrowa Zielona, kiedyś na krańcach powiatu radomszczańskie, po reformie z 1975 r. znalazła się w województwie częstochowskim, po ostatniej zaś w śląskim. Ponad 50 lat temu było o niej głośno, na tyle głośno, że przyjeżdżano tu zobaczyć coś nietypowego. Sprawcą całego zamieszania był emerytowany robotnik, zasłużony działacz partyjny, komunista o przedwojennym rodowodzie, bardzo aktywny w czasie okupacji i po jej zakończeniu. Na niego, ideowego komunistę, pisano do władz donosy i skargi. Wywołał skandal, o którym w ubiegłym roku przypomniano w prasie częstochowskiej i radomszczańskiej.

Franciszek Cebo urodził się 21 września 1895 r. we wsi Młyny koło Olkusza, jako syn Mikołaja i Teofili z Krzemieniów¹. Wychowywał się w Sosnowcu

¹ Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta stanu cywilnego parafii w Sąspowie, zespół 405, sygn. 6, akt ur. 55/1895; C. Budzyńska, *Cebo Franciszek*, [w:] *Słownik Biograficzny Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego*, t. 1, wyd. drugie rozszerzone i poprawione, Warszawa 1978, s. 378.

w Dębowej Górze nr 47 (wtedy była to jeszcze wieś²). Ojciec Mikołaj pracował w kopalni „Renard” na powierzchni jako cieśla (w 1924 r. został zwolniony z pracy). Sam Franciszek na życie zarabiał na różne sposobny, czasami w „bieda-szybach” (pomagał mu pasierb Bronisław Popiołek), innym razem jako cieśla (Sosnowiec, Katowice, Stalowa Wola), często bywał bezrobotny. W 1921 r. wziął udział w III Powstaniu Śląskim. Służył w sztabie I Dywizji Wojsk Górnośląskich, który stacjonował w miejscowości Łabędy-Sławencice³. O tym epizodzie wiadomo bardzo mało. We wspomnieniach zaledwie o nim napomknął, potem w wywiadach czy oficjalnym biogramie nie ma o tym ani słowa.

Pochodził z rodziny robotniczej, nic więc dziwnego, że był podatny na hasła komunistyczne⁴. Do Komunistycznej Partii Polski wstąpił w Sosnowcu w 1925 r. Na potrzeby nielegalnej działalności partyjnej przyjął pseudonim „Morys”. Stworzył z kilkoma osobami własną komórkę, do której należał m. in. jego brat Bolesław. Chodząc, jak wielu innych na „bieda-szyby”, nawiązywał kontakty z komunistami. Najpierw kształcił się sam, potem uświadamiał innych⁵. Ich działalność polegała na wieszaniu czerwonych sztandarów na przewodach elektrycznych (policja miała trudność z ich zdejmowaniem, musiano ściągać strażaków do pomocy), rozlepianiu ulotek na murach i pisaniu kredą haseł, zakłócaniu wieców PPS, organizowaniu 1 maja pochodów (często dochodziło na nich do starć z policją). Prowadzono też agitację wśród bezrobotnych. Okazją do manifestacji były też pogrzeby zmarłych towarzyszy. F. Cebo wybrano pewnego razu jako delegata do Warszawy. Spotkali się z posłami PPS, prosząc ich o wsparcie postulatów u któregoś z ministrów. Do spotkania z nim nie doszło, usłyszeli jedynie, że są prowodyrami i burzycielami wśród bezrobotnych. Przez kilka lat był członkiem Komisji Rewizyjnej Robotniczej Spółdzielni Spożywców Zagłębia Dąbrowskiego (ul. Dolna 8)⁶.

W połowie lat 30. Franciszek Cebo był już żonaty z Apolonią Popiołek. Z poprzedniego małżeństwa miała ona prawdopodobnie troje dzieci. Najstarszy syn, Bronisław Popiołek, walczył w wojnie domowej w Hiszpanii i zginął w bitwie pod Saragossą. Wraz z Apolonią wychowywał jeszcze jednego syna oraz córkę Zofię. Apolonia Cebo miała rodzinę w okolicach Dąbrowy Zielonej. Rodzina postanowiła się tam przenieść w 1935 r., szukając lepszych warunków życia. Zamieszkała z dziećmi w Raczkowicach. Od właścicieli majątku w Dąbrowie Zielonej wynajęto sad owocowy, a kolejny od miejscowego księdza. W 1937 r.

² *Sosnowiec między Sielcem a Zagórzem. Badania przestrzeni i dziejów*, pod red. R. Krzysztofika, T. Spórny, I. Kantor-Pietragi, Sosnowiec 2014, s. 19.

³ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APL), Komitet Wojewódzki PZPR w Łodzi (dalej KWPZPRŁ), sygn. 1170, s. 13.

⁴ APL, KWPZPRŁ, sygn. 1170, s. 5. W Ząbkowicach Śląskich w 1927 r. niejaki F. Cebo miał być łamistrajkami, ale wydaje się, że chodzi tu o inną osobę – „Głos Zagłębia” 1927, nr 13, s. 10.

⁵ J. Adamowski, *Towarzysz „Obcy”*, „Głos Robotniczy” 1952, nr 35, s. 5.

⁶ C. Budzyńska, *Cebo...*, s. 378; APL, KWPZPRŁ, sygn. 1170, s. 5–12, 30.

Franciszek zaczął prowadzić sklep. Mimo tego trudno było utrzymać rodzinę. Z tego względu zdecydował się podjąć pracę jako cieśla w Stalowej Woli. Musiał ją przerwać ze względu na chorobę. W 1939 r. zatrudnił się w majątku w Dąbrowie Zielonej, gdzie pracował do połowy 1943 r.⁷

Wzmoczenie działalności komunistycznej nastąpiło u Franciszka Cebo w czasie okupacji niemieckiej. W 1943 r. został członkiem Polskiej Partii Robotniczej, wstąpił też do Armii Ludowej. Przysięgę złożył 1 stycznia 1944 r. we własnym domu w Raczkowicach i przyjął pseudonim „Obcy”. Wtedy też utworzono powiatowy sztab AL. Powierzono mu wtedy obowiązki oficera do spraw organizacyjnych oraz sekretarza Komitetu Rejonowego PPR na gminy Koniecpol, Dąbrowa Zielona i Maluszyn w powiecie radomszczańskim, a także w Przyrowie i Janowie na terenie powiatu częstochowskiego. W zakresie jego obowiązków leżało tworzenie nowych komórek PPR, agitacja wśród chłopów i zakładanie komitetów folwarcznych i dworskich na tym terenie. Brał udział w przyjmowaniu radzieckich rzutów i wykolejaniu pociągów. Do konspiracji włączyła się też pasierbica Cebo, Zofia Popiołek „Zosia” (potem nosiła nazwisko Szelaąg i mieszkała w Radomsku)⁸.

O wizytach we dworze Geyerów partyzantów z AK i AL wspomina Maria Geyer. Ci pierwsi przychodząc raczej prosili o żywność, a ci drudzy po prostu ją sobie brali. Partyzanci z AL byli dla nich prawdziwą plagą. Sposobem na zdobycie przez partyzantów AL pieniędzy od Geyerów było porywanie ich synów dla okupu. Za pierwszym razem skończyło się na zapłaceniu dużej sumy. Po jakimś czasie porwano kilku ziemian z okolicy, w tym Mariusza Geyera⁹. Obu porwań prawdopodobnie dokonał oddział Stanisława Hanyża „Stacha”. W czasie strzelaniny z żołnierzami Narodowych Sił Zbrojnych, którzy próbowali odbić porwanych ziemian, Mariusz Geyer został zabity. Można się spotkać z różnymi wersjami tego zdarzenia. Jedna mówi, że podczas strzelaniny zginął z ręki pilnującego go partyzanta radzieckiego¹⁰. Sam Franciszek Cebo wspominał, że feralny strzał padł ze strony żołnierzy NSZ, którzy wzięli go za wroga, gdy wyszedł z domu, w którym był przetrzymywany. W 1943 r. za działalność komunistyczną z pracy w majątku rodziców Franciszka Cebo zwolnił właśnie Mariusz. Mniej więcej w tym czasie napisał na drzwiach dworu w Olbrachcicach hasła anty hitlerowskie i namalował gwiazdę pięcioramienną, sierp i młot¹¹. Podczas rozmowy Franciszek powiedział mu, że niedługo, gdy zmieni się władza, to on tu

⁷ APL, KWPZPRŁ, sygn. 1170, s. 2, 13-14; J. Adamowski, *Towarzysz...*, s. 5; C. Budzyńska, *Cebo...*, s. 378-379.

⁸ APL, KWPZPRŁ, sygn. 1170, s. 15-17; APL, Komitet Łódzki PZPR (dalej KŁPZPR), sygn. 11084, s. 2-5. J. Adamowski, *Towarzysz...*, s. 5; C. Budzyńska, *Cebo...*, s. 379.

⁹ Alicja Król-Kamińska, *Opowieści o Dąbrowie Zielonej*, Łódź 2018, s. 62, 65, 67-68.

¹⁰ Maria Eryka Geyer, *Koniec łódzkiej Belle Époque – wspomnienia emigrantki*, Łódź 2022, s. 151, 154-155, 159.

¹¹ APL, KWPZPRŁ, sygn. 1170, s. 2, 13-14; J. Adamowski, *Towarzysz...*, s. 5; C. Budzyńska, *Cebo...*, s. 378-379.

będzie panem. Nie wiadomo, jaki był udział Cebo w akcji porwania i czy był naocznym świadkiem strzelaniny. Swoją działalnością pod koniec wojny narażał się miejscowym ziemianom, sympatyzującym, jak pisała gazeta, z Narodowymi Siłami Zbrojnymi¹². O to jednak oskarżano wówczas wszystkich przeciwników nowego ustroju.

Dokonania Franciszka Cebo zostały docenione tuż po wkroczeniu Armii Czerwonej. Stanisław Hanyż wydał mu 15 stycznia 1945 r. upoważnienie „do przejęcia i ochrony własności majątków w imię interesów KRN w myśl zarządzeń Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Wzywa się obywateli do respektowania Komitetów Dworskich i folwarcznych i do zastosowania się do ich zarządzeń”. Został więc mianowany pełnomocnikiem do przejmowania i ochrony majątków ziemskich oraz organizowania w nich tymczasowych władz. W tym zakresie podlegały mu wymienione wyżej gminy. Mając takie umocowanie nakazała przejecie władzy w folwarków powołanym przez siebie komitetem (Ulesie, Okołowice, Sekursko). Gdy przybywał na miejsce często nie było tam już właścicieli. Przesiedleńcom z Warszawy, którzy mieszkali w dworach, dawał 24 godziny na wyjazd, „gdyż byli to sami faszyci i wrogowie dzisiejszej rzeczywistości” – pisał we wspomnieniach. Parcelował później majątki ziemskie w Dąbrowie Zielonej i Cielętnikach.

Współcześnie mieszkańcy wsi wspominają, że przeprowadzał inwentaryzację dworu w Dąbrowie Zielonej, ale większość wyposażenia sprzedał. Sam dworek spłonął w nocy 9 lipca 1945 r. We wsi mówi się, że było to podpalenie. Choć mogło do niego dojść przez przypadek. Miało wtedy trwać we dworze wesele, strzelano na wiwat pociskami zapalającymi i od tego wybuchł ogień. Mój rozmówca wspominał spotkanie z dawnym współpracownikiem Cebo, który po latach przyjechał do Dąbrowy Zielonej. Opowiadał mu, że „radość z zakończenia wojny była tak ogromna, cały czas byliśmy pijani”. Nie było mowy o jakimkolwiek zabezpieczeniu czegokolwiek. On sam zabrał całą korespondencję złożoną w dwóch szafach i srebra stołowe. W dworku było wiele cennych obrazów. Nie wiadomo, ile spłonęło, a ile zabrali ludzie i co się z nimi stało¹³. Od kilku miesięcy w pałacu nie mieszkali już właściciele, którzy wyjechali stąd pod koniec 1944 r. Już na początku 1945 r. urządzono we dworze szkołę. Od poparzeń w pożarze zmarła będąca w ciąży nauczycielka. Nie było innego wyjścia, nauka wróciła do starego i ciasnego budynku dawnej szkoły. Na nic zdawały się starania o powstanie nowego budynku. Alicja Król-Kamińska wspomina, że była w grupie dzieci, które w tej sprawie udały się do Franciszka Cebo, który był wtedy przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej (lata 50.) i ustosunkowanym działaczem partyjnym. Zabiegi te na nic się nie zdały, szkoła nie powstała jeszcze przez długi czas, a sam Cebo wybudował sobie okazały dom¹⁴.

¹² APL, KWPZPRŁ, sygn. 1170, s. 2; J. Adamowski, *Towarzysz...*, s. 5.

¹³ Relacja mieszkańca Dąbrowy Zielonej z 1 maja 2021 r., nagranie w zbiorach autora.

¹⁴ A. Król-Kamińska, *Opowieści...*, s. 14–15, 113.

O tym, że chętnie korzystał dla własnych celów z mienia podworskiego posiadamy też informację z innego źródła. Jak pisze we wspomnieniach Aleksandra Biedrzycka-Czudowska z dworu w Sekursku miał przywłaszczyć sobie większość mebli i sprzętów¹⁵. Co zabrał z dworu w Dąbrowie Zielonej? Przynajmniej jeden cenny obraz, autorstwa Józefa Simmlera *Zuzanna w kąpiel i dwaj starcy* (1853 r.). Żona po śmierci Franciszka sprzedawała go władzom powiatowym w Radomsku do tworzącego się właśnie muzeum. Do dziś znajduje się w jego zbiorach. Apolonia Cebo tłumaczyła, że był to prezent dla jej męża za załatwienie jakiejś ważnej sprawy. Sugerowano, że może chodziło o uwolnienie z więzienia kogoś z członków KWP. Mało to jednak przekonujące, raczej Cebo wyniósł obraz z pałacu i po prostu zatrzymał. Okoliczności zakupu obrazu były na tyle ciekawe, że warto przywołać wspomnienia człowieka, który za nabyciem cennego obrazu stał. Wdowa nie chciała się zgodzić na sprzedaż, gdyż mąż zapowiadał jej, że może się go pozbyć tylko wtedy, gdyby brakowało jej na życie. Obawiała się, że będzie ją nachodził jego duch w nocy. Maciej Ziemiński rozwiązał jej obawy tłumacząc, że jako osoba niewierząca Franciszek nie dostanie zgody od Boga na opuszczanie nieba. Nie będzie więc mógł jej straszyć. Obraz władze powiatowe kupiły za mniej więcej trzykrotność pensji urzędnika¹⁶.

Franciszek Cebo ma też na swoim koncie zakładanie gminnych rad narodowych. W Dąbrowie Zielonej pełnił funkcję sekretarza rady (maj 1945 r.) i przewodniczącego (do połowy 1946 r.). Jego aktywność nie ograniczała się tylko do tych funkcji. Został też ławnikiem Sądu Doraźnego przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie ds. o postępowaniu doraźnym i o przestępstwa szczególnie niebezpieczne w okresie odbudowy państwa. W 1954 r. mamy poświadczenie, że był członkiem Gminnej Rady Narodowej i Wojewódzkiej Rady Narodowej¹⁷.

Kilka lat po wojnie mówił dziennikarzowi, że swoją działalnością ściągnął na siebie uwagę podziemia antykomunistycznego. Byli członkowie AK (Sosnecki i Jan Czarnota) wyznaczyli za jego głowę nagrodę w kwocie 20 tys. zł. Konspiracyjne Wojsko Polskie 30 listopada 1945 r. dokonało najścia na jego dom. Do nieudanych prób zamachów na jego życie miało dochodzić jeszcze dwa razy. W obawie o życie wraz z rodziną przeniósł się do Radomska. Tam w zastępstwie pełnił funkcję sekretarza Komitetu Powiatowego PPR. Prawdopodobnie podczas tego pobytu w Radomsku przez jakiś czas pełnił funkcję przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej. W dniu 1 kwietnia 1946 r. został mianowany kome-

¹⁵ A. Biedrzycka-Czudowska, *Sekursko*, seria „Radomsko”, z. 8, na prawach maszynopisu wydał Karol Wała-szczyk, Radomsko 1992, s. 33.

¹⁶ M.K. Ziemiński, *Niewinna lilia*, „Komu i Czemu” 1994, nr 2/6/94, s. 5; T.A. Nowak, *Z dziejów muzeum w Radomsku (do 1995 r.)*, „Biuletyn Muzeum Regionalnego im. S. Sankowskiego w Radomsku”, 2/2020, s. 100.

¹⁷ APŁ, KWPZPRŁ, sygn. 1170, s. 24–26; APŁ, KŁPZPR, sygn. 11084, s. 5; APŁ, Wydział Personalny (dalej WP), sygn. 357, s. 81; *Dziennik Urzędowy WRN w Łodzi* 1954, nr 12, poz. 41–101, s. 170; J. Adamowski, *Towarzysz...*, s. 5; J. Noszczyk, *Gole kobiety w środku wsi*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Tygodnik Częstochowa” 2021, nr 127, s. 7.

dantem powiatowym ORMO. W ocenie ówczesnych władz był starym, sprawdzonym komunistą, zaprawionym w bojach. Sugerowano w kwietniu 1946 r. w opinii na jego temat, że z powodzeniem mógłby zostać komendantem MO. Niedługo potem miało dojść do kolejnego zamachu na jego życie, nawet natrafiono w przejętych papierach podziemia na wydany na niego wyrok śmierci. W czerwcu 1946 r. prowadził agitację przed referendum. Pewnej nocy doszło do napadu na jego dom (atakem dowodzić miał niejaki Kosmala z Garnka). Przez okno wrzucono granat, napastnicy chcieli wejść do środka, ale zięć Franciszka, Józef Szela, zaczął strzelać z broni maszynowej i w ten sposób się obroniono. Trudno zwerifikować, czy faktycznie takie zdarzenia miały miejsce. Żadne z dostępnych opracowań dotyczących KWP nie potwierdza zdarzeń z udziałem Franciszka Cebo¹⁸.

Franciszek Cebo został w Radomsku na kilka lat. Od 15 lipca 1946 do 1949 r. zatrudnił się w Radomsku w fabryce „Metalurgia”. Była tam kierownikiem personalnym, pracował też jako konstrukcyjny (1947 r.), pełniąc jednocześnie funkcję sekretarza koła PPR. Narzekał na pracę w biurze. Był jedynym komunistą na 180 pracowników umysłowych, którzy wraz z dyrekcją byli „faszystami”. Poza nimi silne wpływy miała przedwojenna PPS, która też mu była niechętna. Pewnego dnia został ostrzeżony przez Czerwińskiego z UB, że jest planowany na niego zamach pod fabryką, miał zostać w domu, ale nie posłuchał rad. Do napaści wtedy nie doszło, ale innym razem wrzucano granat do jego mieszkania. I tym razem nikt nie ucierpiał, a bezpieka złapała jednego z zamachowców, niejakiego Basińskiego. Pracował umysłowo, ale gdy napisał w 1948 r. list do gazety, określił się mianem robotnika. Skarżył się za pośrednictwem gazety, że zakład pracy nie chce go skierować do sanatorium, choć choruje na serce i nie ma innych możliwości leczenia i to w sytuacji, gdy inny pracownik skierowanie dostał już dwa razy. Nie wiadomo, jaki był efekt tych starań. W październiku tego samego roku gazeta znowu o nim wspomniała. W tym czasie w „Metalurgii” odbywała się Międzypartyjna Narada Wytwórcza, w czasie której głos zabierali towarzysze kół partyjnych. Wśród nich był też Franciszek Cebo¹⁹.

Z pracy w „Metalurgii” zrezygnował w 1949 r. ze względu na chorobę serca. Wrócił do Dąbrowy Zielonej, gdzie 10 maja tego roku powołano go na prezesa Gminnej Spółdzielni. Funkcję tę pełnił przez 15 miesięcy. W 1949 na łamach partyjnej prasy oskarżano go o złe prowadzenie spółdzielni, nawet jej sprywatyzowanie, preferowanie przy dostawach węgla i nawozów sztucznych bogatych gospodarzy kosztem tych biedniejszych. Być może to było powodem odejścia z funkcji prezesa. Następnie przez 4 miesiące kierował pocztą. Tu z kolei narzekał na wrogą postawę kierownictwa i też został zmuszony do odejścia²⁰. Prawdo-

¹⁸ APL, KWPZPRŁ, sygn. 1170, s. 26–27; APL, KŁPZPR, sygn. 11084, s. 6; APL, WP, sygn. 357, s. 73; J. Adamowski, *Towarzysz...*, s. 5; C. Budzyńska, *Cebo...*, s. 379.

¹⁹ APL, WP, s. 145; APL, KWPZPRŁ, sygn. 1170, s. 27; „Głos Radomszczański” 1948, nr 8, s. 7, nr 296, s. 7; C. Budzyńska, *Cebo...*, s. 379.

²⁰ APL, KWPZPRŁ, sygn. 1170, s. 27–28; „Głos Radomszczański” 1949, nr 337, s. 5.

podobnie potem nie pełnił już żadnych ważnych funkcji, nie licząc Gminnej Rady Narodowej, której czasami przewodził. Wydaje się, że został zmuszony do przejścia na rentę i zaprzestania szerszej działalności publicznej.

Po powrocie z Radomska wraz z żoną i pasierbicą (wspólnych dzieci nie mieli) zamieszkali na krótko w Raczkowicach, a następnie w Dąbrowie Zielonej. Tu wybudowali dom na działce, którą otrzymał w ramach parcelacji. W tym miejscu były kiedyś dworskie ogrody. We wsi mówiono na niego „Austryjok”. Nie był lubiany, być może dlatego, że miał w pierwszych latach po wojnie ogromną władzę, parcelował majątki ziemskie. Mógł być też postrzegany jako człowiek aparatu represji, był przecież ławnikiem w sądzie doraźnym i członkiem ORMÓ. Na emeryturze, a konkretnie rencie, Cebo zajmował się przydomowym ogródkiem i hodowlą królików. Cebowie wcześniej mieli telewizor, jeden z mieszkańców wspominał, że za opłatą 50 groszy dzieci mogły u nich oglądać filmy. Za kolejne 50 groszy Cebina (tak powszechnie o niej mówiono we wsi) sprzedawała dzieciakom ciastko²¹. Wydawać by się mogło, że nic nadzwyczajnego już w jego życiu się nie wydarzy, będzie mieszkał na wsi i tak doczeka końca swoich dni. Postanowił jednak zrobić coś, co niespodziewanie znowu dało mu rozgłos i wywołało oburzenie.

W 1966 r. pomalował elewację swojego domu. Skąd pomysł na takie ozdobienie domu? Cebo chciał coś nieszampowego dokonać w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, pokazać, że potrafi jeszcze coś dla kraju zrobić. Całe życie walczył, był rewolucjonistą. A rewolucję pojmował jako radość życia. Malował od niedawna, zaczął zaledwie rok wcześniej (z tego powodu nazywał się jednorocznym dzieckiem)²², uczył się zimą, gdy przerysował słynną kurtynę Henryka Siemiradzkiego dla krakowskiego Teatru im. J. Słowackiego. Zajęło mu to 4 miesiące, a na farby wydał 2 tys. zł. Potem przeszedł do malowania ścian domu. Franciszek Cebo był ateistą. Na odsłonięcie swoich malunków wybrał Boże Ciało²³, przypadające w 1966 r. 9 czerwca. Kilkanaście lat temu ktoś mi opowiadał, że w okolicach Radomska mieszkał ideowy komunista, który lubił zakłócać głośną muzyką z radia procesję Bożego Ciała, które przechodziły koło jego domu. To był jego sposób na walkę z Kościołem.

Sam Cebo potwierdzał, że byli we wsi nieprzychylni mu ludzie, którzy jak przechodzili to odwracali głowy i ściskali ze złości pięści. Jeszcze inni po prostu się z niego śmiali:

Cebowi się na starość króliki w głowie przewracają. Nawet mnie nazwali niektórzy sowi-zdrzołem. Naraz zobaczyła nauczycielka tutejszej szkoły, że ja to maluję, pryndko siada do stołu i pisze skargę do ministerstwa oświaty, że ja bardzo gorszące sceny maluję. Aż do ministerstwa, bo tutaj to jest za mało, mówią, że tu by mi nic nie zrobili. [dalej niezro-

²¹ *Kolorowy dom Franciszka Cebo*, „Gazeta Radomszczańska” 1966, nr 25, s. 3; J. Noszczyk, *Gole kobiety...*, s. 7–8.

²² https://etiudy.filmschool.lodz.pl/material/Radosc_zycia (pobrano 4 XI 2021 r.).

²³ J. Noszczyk, *Gole kobiety...*, s. 7.

zumiałe]. Więc przychodzi komisja z Radomska, pochodzą we dwóch, zbadali. Ja mówię tak, że jeżeli to wolno było w gazetach publicznie to produkować, wysyłać do czytania i oglądać, to i mnie wolno publicznie malować. Powiedziałem, proszę bardzo, ja mam dowody na to, proszę to są gazety. A mówi nic takiego, machnął ręką, zabrali się i poszli. I tak się stało, ja wygrałem sprawę. Ale dzisiaj się uspokoiło, dzisiaj raczej większe zainteresowanie jest różnych przyjezdnych. Wczoraj z Warszawy dopiero byli, oglądali i fotografowali. Z „Kraju Rad” byli z redakcji, wojewódzkiej rady byli przedstawiciele, z wydziału kultury z Radomska, z Czynstochowy byli, wojskowa wycieczka była, tu samochodem byli, oglądali wojsko. Tu jest duże zainteresowanie. Nawet obstalunek mam do Czynstochowy gdzieś takie nagie kobiety malować. Tak wygląda ta moja sprawa. Tak po prostu zrobiłem wszystkim na złość na moją starość²⁴.



Murale na domu Franciszka Cebo, fot. ze zbiorów Muzeum Regionalnego im. S. Sankowskiego w Radomsku

Ściany domu ozdobił dziwnymi postaciami, wzorowanymi na bohaterach mitologii, zwierzętami, motywami roślinnymi. Obok siebie były postacie mitologiczne i w strojach łowickich, lalki i demony afrykańskie, słońce i polskie kwiaty. Najbardziej bulwersowały jednak sylwetki nagich kobiet w bardzo swobodnych pozach²⁵. Po skardze nauczycielki zaczęły się wizyty urzędników różnych szczebli. Nie było jednak żadnych podstaw, by go ukarać, zakazać malowania, czy wręcz domagać się ich zamalowania. Chyba żaden z rysunków nie był wytworem wyobraźni Franciszka Cebo, przerysowywał je z gazet i albumów. I tym się bronił przed wizytatorami, nic zdrożnego nie zrobił, wszystko już było upublicznione. Muralom towarzyszyły podpisy, czasami były to teksty skopiowane z gazety czy

²⁴ https://etiudy.filmschool.lodz.pl/material/Radosc_zycia (pobrano 4 XI 2021 r.).

²⁵ *Kolorowy dom...*, s. 3; J. Noszczyk, *Gole kobiety...*, s. 6.

albumu, przy niektórych podawał swoje nazwisko i datę (1966 r.). Dziś mieszkańcy nie pamiętają jakiegos wielkiego oburzenia miejscowych. Nikt nie protestował, nawet ksiądz (choć sam Cebo mówił, że protestował), który był szlacheckiego pochodzenia. Przynajmniej mój rozmówca o żadnych donosach nie słyszał²⁶. Skargi oczywiście szybko ustały, za to pojawiły się prawdziwe wycieczki chcących obejrzeć takie nietypowe dzieło²⁷. Zdjęcia zrobione podczas jednej z takich wizyt od niedawna znajdują się w zbiorach radomszczańskiego muzeum. Trafiły jako spuścizna po zmarłym w tym roku lekarzu, Dyzmanie Krasoniu z Radomska. Nie wiadomo, czy wykonał je osobiście Krason, czy tylko otrzymał i zachował jako ciekawostkę.



Ludzie obserwujący murale autorstwa Franciszka Cebo, fot. ze zbiorów Muzeum Regionalnego im. S. Sankowskiego w Radomsku

Takie wydarzenie musiało ściągnąć dziennikarzy, na pewno przyjechali z Radomska, Łodzi, Warszawy. Do Dąbrowy Zielonej pofatygował się Wacława Biliński, redaktor naczelny łódzkich „Odgłosów”. Do przyjazdu zachęcił go Zdzisław Konicki, archiwista, publicysta, regionalista. Dzięki artykułowi, który wówczas powstał wiemy więcej o samym autorze i jego dziele. Cebo był mężczyzną krępy, siwym, o ruchach nie zdradzających jego wieku. Do redaktora wyszedł pochlapany wapnem i w poszarpanym waciaku. Przywitał gości i zapytał, czy przyjechali obejrzeć – opisuje Biliński. Właśnie stawiał murowany parkan od

²⁶ W. Biliński, *Radość życia*, „Odgłosy” 1966, nr 51–52, s. 11; Relacja mieszkańca Dąbrowy Zielonej z 1 maja 2021 r., nagranie w zbiorach autora.

²⁷ J. Noszczyk, *Gole kobiety...*, s. 6.

ulicy, który też chciał w przyszłości pomalować. Zaplanował, że tu umieści całą kurtynę Siemiradzkiego z krakowskiego teatru. Zimą miał malować ściany w domu. Biliński dokładnie obejrzał murale. Pisał, że na fasadzie całą wolną przestrzeń zajmuje ogromne malowidło, przedstawiające w mocnych, wyrazistych barwach jakąś bardzo dziwną scenę: nad rudą i białą-różową zupełnie nagą kobietą nachylają się murzynki, jej służące. Całość zajmuje kilka metrów. Jest też napis objaśniający, że to izraelska dziewczyna, którą służące szykują do ślubu z królem asyryjskim.



Franciszek Cebo, kadr z filmu „Radość życia”, reżyseria Francisco Oscar Gamardo, zdjęcia Michał Bukojemski

Te akty namalowane z naiwnym realizmem, są ponad naturalnej wielkości, ich barwa i cały rysunek świadczą o całkowitym wyzwoleniu się z jakichkolwiek malarskich przymusów, reguł czy nawyków: tak mógł malować tylko ktoś zupełnie wolny, wyłącznie dla własnej radości, tylko dla samego siebie

– ocenił. Na północnej ścianie domu ogromny rycerz z armeńskiej baśni na koniu z ognistym mieczem w dłoni ruszył do ataku na wroga. Ale nie ma wroga, są za to dwumetrowej wielkości dzieci w stroju łowickim. A nad nimi „akt siedzący”, kobieta z obfitym biustem. Takich aktów jest po kilka na każdej ścianie. Biliński wysłuchał też jak autor opowiadał o swoim życiu, o tym, że na siłę wysłano go na emeryturę. Mówił mu:

Wszyscy się jakby zmówili, żeby mnie twarzą do grobu ustawić. A ja się wcale nie czuję stary. I nie myślę o śmierci. Po co o niej myśleć, drapał ją pies!



Franciszek Cebo kadr z filmu „Radość życia”, reżyseria Francisco Oscar Gamardo, zdjęcia Michał Bukojemski. W tle widać budowaną szkołę w miejscu pałacu Geyerów



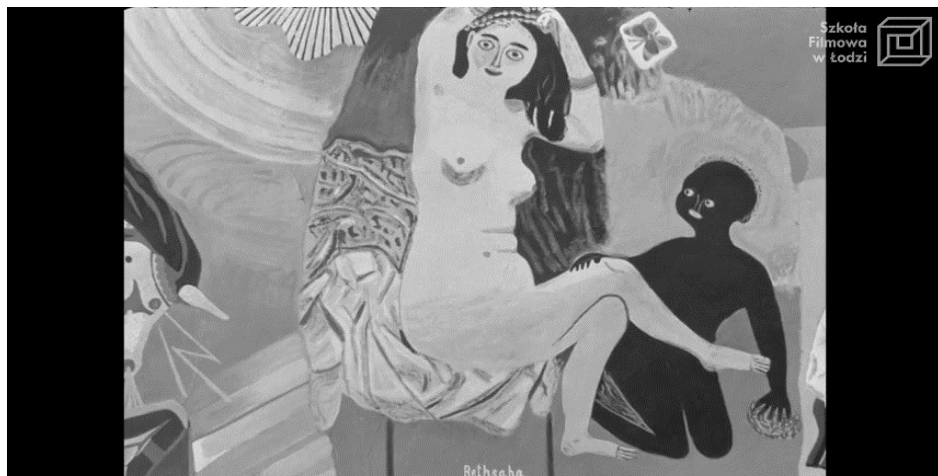
Mural „Lalka afrykańska”, kadr z filmu „Radość życia”, reżyseria Francisco Oscar Gamardo, zdjęcia Michał Bukojemski

Malunki powstały na złość, niech ludzie wiedzą że się jeszcze i kobietą potrafi zainteresować. Był to dla niego najlepszy dowód na to, że jeszcze żyje. Zaczęły się protesty, o zgorszeniu mówił ksiądz, dewotki i „paniusie z komitetu rodzicielskiego”. Pojawiły się też głosy partyjnych, że to nie wypada takim rewolucjoniście jak on.

Alem ich zaraz odpalił, że dla mnie rewolucja to nie był żaden klasztor. Że dla mnie rewolucja, to było prawo do radości z życia [...] ²⁸.

²⁸ W. Biliński, *Radość życia*, s. 11.

Jednemu z mieszkańców Dąbrowy Zielonej Apolonia Cebo opowiadała, że do niektórych obrazów pozowała mężowi²⁹.



Mural „Bethsaba”, kadr z filmu „Radość życia”, reżyseria Francisco Oscar Gamardo, zdjęcia Michał Bukojemski



„Esther”, kadr z filmu „Radość życia”, reżyseria Francisco Oscar Gamardo, zdjęcia Michał Bukojemski. W lewym dolnym rogu napis *Malował Fr. Cebo 1966*

Jego pomysł i rozgłos sprowadziły do Dąbrowy Zielonej nie tylko dziennikarzy, ale też studentów z łódzkiej „Filmówki”. Nakręcony przez nich film „Radość

²⁹ T. Nowak, *Akty na tysiąclecie*, „Gazeta Radomszczańska” 2021, nr 18, s. 4-5; J. Noszczyk, *Gole kobiety...*, s. 6-7.

życia” z 1967 r. jest dostępny w internecie³⁰. W 2021 r. trafił na niego Jacek Noszczyk. Słyszał, że sfilmowano człowieka w jakiejś wsi koło Radomska, ale nie wiedział gdzie. Rozesłał zapytanie, m.in. do Radomska. Obejrzałem film i w pewnym momencie wydawało mi się, że widzę na jednym z malunków napis Cebo. Wtedy przypomniałem sobie, że już słyszałem historię o człowieku, który ozdobił dom swoimi malowidłami. Obaj, niezależnie od siebie, wybraliśmy się do Dąbrowy Zielonej. Na podstawie filmu i zebranych informacji powstały nasze artykuły gazetowe³¹.



Mural z obrazem Dorothy Wild „Zakryta twarz”, kadr z filmu „Radość życia”, reżyseria Francisco Oscar Gamardo, zdjęcia Michał Bukojemski



Mural z podpisem *Malowane 1966 r. Cebo*, kadr z filmu „Radość życia”, reżyseria Francisco Oscar Gamardo, zdjęcia Michał Bukojemski

³⁰ https://etiudy.filmschool.lodz.pl/material/Radosc_zycia (pobrano 4 XI 2021 r.).

³¹ T. Nowak, *Akty...*, s. 4–5; J. Noszczyk, *Gole kobiety...*, s. 6–7.



Mieszkanki Dąbrowy Zielonej na tle domu Franciszka Cebo, kadr z filmu „Radość życia”, reżyseria Francisco Oscar Gamardo, zdjęcia Michał Bukojemski

Rzadko się zdarza, by mała wieś została uwieczniona na taśmie filmowej. Dzięki niej więcej wiadomo o wsi i jej mieszkańcach. Na filmie widać budującą się szkołę, przed domem Cebo zatrzymują się ludzie, kobiety są w niespotykanych od dawna zapaskach. Dzięki filmowi słyszymy głos autora, który opowiada o swoim dziele. Podobnie jak Jacek Noszczyk rozmawiałem telefonicznie z operatorem filmu, Michałem Bukojemskim. Potwierdził, że argentyński student reżyserii Francisco Oscar Gamardo (1941–2018)³², dowiedział się o Cebo z gazety. Studenci z zagranicy często szukali tematów na etiudy w prasie. Opowiadał, że Gamardo najpierw pojechał do Dąbrowy Zielonej porozmawiać z Franciszkiem Cebo. Wziął ze sobą magnetofon. Wypowiedzi w filmie pochodzą właśnie z tej wizyty. Synchroniczne nagranie obrazu i dźwięku nie było jeszcze powszechnie stosowane. Sama realizacja w Dąbrowie Zielonej trwała kilka dni, choć film ma niespełna 4 minuty. Jak mówił J. Noszczykowi, na jego realizację dostali tylko 300 m taśmy filmowej. Na potrzeby filmu Cebo udawał malowanie, co najwyżej dokonywał jakiś poprawek na gotowym już malunku.

Franciszek Cebo nie zdołał zrealizować kolejnego pomysłu, by kurtynę Siemiradzkiego przenieść na swój parkan wokół domu. Nie zdążył już tego zrobić, zmarł 5 czerwca 1967 r. w Dąbrowie Zielonej³³. Prawie równo rok po zaprezentowaniu malunków na elewacji. Jego śmierć odnotowały „Odgłosy”³⁴. Prawdopodobnie spoczął na którymś z cmentarzy w Sosnowcu, skąd pochodziła jego

³² J. Noszczyk, *Gole kobiety...*, s. 7.

³³ Urząd Stanu Cywilnego w Dąbrowie Zielonej, akt nr 1967/23.

³⁴ „Odgłosy” 1967, nr 27, s. 9.

żona i gdzie razem mieszkali przed wojną. Za swoją działalność był odznaczony m.in.: Krzyżem Grunwaldu, Medalem Zwycięstwa i Wolności (nr 146536, przyznany 17 lipca 1947 r.), Krzyżem Partyzanckim, Śląskim Krzyżem Powstańczym oraz wyróżniany lokalnie (za kampanie do rad narodowych, za wkład w upowszechnianie czytelnictwa na wsi)³⁵. Wdowa sprzedała dom w 1971 r. Malowidła utrzymały się na nim jeszcze przez jakiś czas, w końcu zostały zamalowane. Dom istnieje do dziś, ale nie ma na nim śladu po muralach.



Współczesny wygląd domu, 1 maja 2021 r., fot. T.A. Nowak

Sylwetkę Franciszka Cebo znamy jedynie z kilku niewielkich opracowań, napisanych w latach PRL. Siłą rzeczy są one nacechowane ideologicznie, nie ma w nich żadnych niewygodnych faktów z jego życiorysu. Podobnie jak we wspomnieniach, które udało się odnaleźć w łódzkim archiwum. Niniejszy artykuł nie jest jednak próbą krytycznego spojrzenia na jego postać, opisania szczegółowo biografii. Głównym celem jest pokazanie „skandalu”, jakiego dopuścił się w końcówce lat 60., niedługo przed swoją śmiercią. To też przyczynek do obyczajowości mieszkańców wsi w tamtych latach i przykład łamania kulturowych konwensów w małej społeczności. Malowidła na ścianach znane są od starożytności, w PRL też były obecne w przestrzeni publicznej, ale w innym charakterze. Wtedy

³⁵ Muzeum Regionalne im. S. Sankowskiego w Radomsku, Archiwum Historyczne, sygn. 20, 26, 30, 33, 42.

były nośnikiem reklamy. Franciszek Cebo nadał tej formie sztuki (tu chyba użytkowej) nowy wymiar i to w maleńkiej wsi. Tym samym stał się zupełnie niechcący kolejnym, obok rzeźbiarza Jana Lemenckiego (1895–1971)³⁶, twórcą z Dąbrowy Zielonej. Byli równolatkami, nawet mieszkali niedaleko siebie.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Narodowe w Krakowie, ASC Parafii w Sąsławie, zespół 405, sygn. 6, akt ur. 55/1895.

Archiwum Państwowe w Łodzi, Komitet Wojewódzki PZPR w Łodzi, sygn. 1170, Komitet Łódzki PZPR, sygn. 11084, Wydział Personalny, sygn. 357.

Dziennik Urzędowy WRN w Łodzi 1954, nr 12, poz. 41–101.

Muzeum Regionalne im. S. Sankowskiego w Radomsku, Archiwum Historyczne, sygn. 20, 26, 30, 33, 42; Archiwum Fotograficzne, sygn. 1985/90.

Urząd Stanu Cywilnego w Dąbrowie Zielonej, akt nr 1967/23.

Prasa

„Głos Radomszczański” 1948, nr 8, nr 296.

„Głos Zagłębia” 1927, nr 13, s. 10.

Opracowania

Adamowski J., *Towarzysz „Obcy”*, „Głos Robotniczy” 1952, nr 35, s. 5.

Biedrzycka-Czudowska Aleksandra, *Sekursko*, seria „Radomsko”, z. 8, na prawach maszynopisu wydał Karol Walaszczyk, Radomsko 1992.

Biliński Wacław, *Radość życia*, „Odgłosy” 1966, nr 51–52, s. 11.

Budzyńska Celina, *Cebo Franciszek*, [w:] *Słownik Biograficzny Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego*, t. 1, wyd. drugie rozszerzone i poprawione, Warszawa 1978.

Geyer Maria Eryka, *Koniec łódzkiej Belle Époque – wspomnienia emigrantki*, Łódź 2022.

Jan Lamencki. *Rzeźby i pamiętniki*, Wstęp i opracowanie pamiętników Aleksandra Jacher-Tyszkowa, Wadowice 2009.

Kolorowy dom Franciszka Cebo, „Gazeta Radomszczańska” 1966, nr 25, s. 3.

Król-Kamińska Alicja, *Opowieści o Dąbrowie Zielonej*, Łódź 2018.

Noszczyk Jacek, *Gołe kobiety w środku wsi*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Tygodnik Częstochowa” 2021, nr 127, s. 6–7.

³⁶ Jan Lamencki. *Rzeźby i pamiętniki*, Wstęp i opracowanie pamiętników Aleksandra Jacher-Tyszkowa, Wadowice 2009.

Notatki na marginesie, „Odgłosy” 1967, nr 27, s. 9.

Nowak Tomasz Andrzej, *Z dziejów muzeum w Radomsku (do 1995 r.)*, „Biuletyn Muzeum Regionalnego im. S. Sankowskiego w Radomsku, 2/2020.

Nowak Tomasz, *Akty na tysiąclecie*, „Gazeta Radomszczańska” 2021, nr 18, s. 4–5.

Sosnowiec między Sielcem a Zagórzem. Badania przestrzeni i dziejów, pod red.

R. Krzysztofika, T. Spórny, I. Kantor-Pietragi, Sosnowiec 2014.

Ziemiński Maciej Konrad, *Niewinna lilia*, „Komu i Czemu” 1994, nr 2/6/94.

Netografia

https://etiudy.filmschool.lodz.pl/material/Radosc_zycia (pobrano 4 11.2021 r.).

Streszczenie

Artykuł przedstawia sylwetkę Franciszka Cebo, działacza komunistycznego i uczestnika konspiracji antyniemieckiej, który u schyłku życia postanowił w nietypowy sposób zaakcentować swój udział w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego. Pomalował elewację swojego domu malunkami, które znalazł w gazetach i książkach. Niektóre z nich uznano za obsceniczne. Nietypowe wydarzenie ściągnęło do Dąbrowy Zielonej urzędników, dziennikarzy, filmowców i zwykłych ludzi chcących zobaczyć murale na własne oczy.

Słowa kluczowe: Franciszek Cebo, Dąbrowa Zielona, mural.

Abstract

Franciszek Cebo and his joy of life

The article presents the figure of Franciszek Cebo, a communist activist and participant in the anti-German conspiracy, who at the end of his life decided to emphasize his participation in the celebration of the Millennium of the Polish State in an unusual way. He painted the facade of his house with paintings he found in newspapers and books. Some of them were considered obscene. The unusual event attracted officials, journalists, filmmakers and ordinary people to Dąbrowa Zielona who wanted to see the murals with their own eyes.

Keywords: Franciszek Cebo, Dąbrowa Zielona, mural.